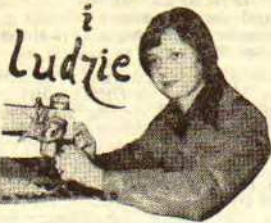


PRACA



A PAŃSTWO WSZYSCY ZDROWI?...

Pisaliśmy w minionym roku już wielokrotnie o sprawach pracy, zarobków, absencji chorobowej... Spójrzmy raz jeszcze na sprawy z tym związane. Owszem, nie można ukrywać, że duży wpływ i na jakość pracy, i na absencję mają takie czynniki jak nie zawsze właściwa organizacja pracy czy braki surowców i materiałów. Często powodują, że pracownik woli „ucieczkę w chorobę”. Jednak znacznie częściej spotyka się inne powody nadmiernej absencji w pracy. Jakże? Pisaliśmy wielokrotnie, ale przypomnijmy je raz jeszcze pod koniec artykułu.

Przyglądnijmy się jak wygląda praca w jednym z końcowych miesięcy minionego roku. Na przykład — w listopadzie. Był to miesiąc nietypowy, gdyż było w nim tylko 21 dni roboczych i 9 dni bez pracy (z różnych przyczyn). W tym jednak miesiącu średnio absencja chorobowa w zakładzie sięgała 13,93

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Szanowni Państwo!
Droży Współpracownicy!

Zwracałem się do Was za pośrednictwem radiowęzła jeszcze w roku minionym w momencie szczególnym, gdy już wkrótce zasiadać mieliśmy w gronie rodzinnym, by dzielić się z najbliższymi opłatkami, by odwiecznym obyczajem kolegdą powitać wieczór Wigilijny. Ten czas — rozciągający się przecież i na Nowy Rok — to okres czasu niezwykle dla każdej rodziny — doznajemy wówczas uczucia większej bliskości, solidarności, życzliwości. Znajdujemy czas na to, by snuć refleksje nad tym, co minęło oraz plany na przyszłość.

Sądzę, że jest też chwila by pomyśleć i porozmawiać także nad przyszłością

Kolejny głos w dyskusji o mieszkaniach zakładowych

DOSTATEK I LUKSUS PRZEWAŻAJĄ NAD STREFĄ BIEDY

Od kilku miesięcy na łamach „Echa” pojawiają się artykuły dotyczące kwestii mieszkań zakładowych. Jest to sprawa niewielkiej w sumie grupy osób — zaledwie 360 rodzin, gdyż tyle jest mieszkań w dyspozycji chełmeckiego zakładu. Podkreślam jednak raz jeszcze — jest to grupa zdecydowanie uprzywilejowana, gdyż — jak wynika z informacji udzielonej Radzie Pracowniczej — za okres tylko trzech pierwszych kwartałów 1990 roku dopłacono do gospodarki mieszkaniowej 425.709.000 zł w czasie, gdy sami mieszkańcy wnieśli

z tytułu opłat tylko 187.580.000 złotych. Tym samym więc aż 69,41 proc. kosztów utrzymania owych 360 mieszkań spada na nasze wspólne braki, wyciąganych jest z naszych kieszeni.

Chciałbym dziś do tego dodać inny komentarz. Otóż sytuacja mieszkaniowa w tych zakładowych mieszkaniach jest lepsza niż w całej reszcie naszego kraju. Lüks i dobrobyt mieszkaniowy przeważają tutaj nad biedą... Według danych Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej w 1990 roku aż 42 proc. ludności miejskiej i ponad 75 proc.

ludności wiejskiej mieszkało w strefie niedostatku lub biedy mieszkaniowej. W Chełmku tylko 34,7 proc. mieszkało w warunkach niedostatku mieszkaniowego i 3 proc. w warunkach biedy, natomiast aż 1,7 proc. w warunkach lüksu (w kraju 1,3 proc. w miastach i 0,2 proc. na wsiach) i 11,7 proc. w warunkach dobrobytu mieszkaniowego (w kraju ogółem niespełna 9 proc.).

Co oznaczają owe terminy — „lüks mieszkaniowy”, „dobrobyt mieszkaniowy”?

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

Echo Chełmka

DWUTYGODNIK ZAŁOGI
POŁUDNIOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO
„CHEŁMEK”

Rok założenia
1934

Nr 1 (1187)
10. I. 1991 r.
Cena 500 zł

Noworoczne wystąpienie dyrektora naczelnego PZPS „Chelmek”

mgr. Bronisława Grzesika

NA PRZEŁOMIE STARYCH I NOWYCH CZASÓW

meckiej firmie. To jakby nasza wspólnota, wielka rodzina.

Rok, który już odszedł był dla nas wszystkich rokiem, którego tak szybko nie zapomnimy. Przyniósł przecież szereg zmian także i w naszym życiu. Uczestniczyliśmy wszyscy — w możliwej dla nas skali — w tych wielkich wydarzeniach politycznych oraz przemianach

gospodarczych, jakie działy się w kraju. Uczestnicząc w wyborach lokalnych oraz niedawnych wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej swymi głosami wyrażaliśmy swój stosunek dla kierunku zmian zachodzących w Ojczyźnie i naszym środowisku. Podejmowaliśmy też działania w skali zakładowej mającej utrzymać nas we właściwej kondycji ekono-

micznej i gwarantującej nam dalszy rozwój.

Nie był ten rok dla nas rokiem łatwym. Były okresy spadku produkcji, były okresy trudności zaopatrzeniowych czy handlowych. Zawsze jednak podejmowanie działań pozwoliło nam na utrzymanie się w gronie firm liczących się na rynkach krajowych i zagranicznych. Po przejściowym okresie niestabilności rynku krajowego przechodzącego od handlu państwowego do prywatnego znaleźliśmy właściwych partnerów handlowych, wypracowaliśmy formy współpracy pozwalające nam na co najmniej umiarkowany optymizm.

Staraliśmy się też, by pracownicy naszej firmy nadal w takim zakresie, jaki wyznaczyły posiadane fundusze, mogli korzystać z takich form pomocy socjalno-bytowej, jakie w latach poprzednich były ich przywilejem. Kierownictwo przedsiębiorstwa starało się, by groźba bezrobocia nie dotknęła naszej wspólnej chełmeckiej rodziny, a osoby odchodzące na renty i emerytury nie odczuwały gwałtownego rozerwania więzi z firmą. Chciałbym mieć nadzieję, że w przyszłości będziemy mogli osiągnąć nie mniej, lecz może i więcej niż dotąd.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Powraca sprawa nazw ulic w Chełmku

Bardzo długo ciągnie się dyskusja na sejsach Miejskiej Rady na temat zmiany nazw ulic naszego miasta. Do dyskusji niewiele wniosły propozycje samych mieszkańców. Trudno też dziwić się radnym, że tak długo zwlekają z ostatecznym werdyktem. Zdają sobie sprawę, że nazw ulic nie powinno się mieniać zbyt często. Ustalono jednak, że zmiany dotyczące będą przede wszystkim ulic „Osiedla XX-lecia PRL” od lat denierujących większość ich mieszkańców i ośmieszających nas przed przyjezdnymi.

W dotychczasowych dyskusjach wytoniły się dwie koncepcje — nadania ulicom nazw ludzi i wydarzeń z okresu międzywojennego lub też nazwy związane z przeszłością Chełmka i ludźmi jego imię rozslawiającymi.

Tylko w kilku przypadkach osiągnięto jak dotąd jednomyślność. Ostatecznie na ostatniej sesji w 1990 r. postanowiono raz jeszcze zaopiniować do społeczeństwa o wypowiedzenie się na temat nazewnictwa ulic. A oto dotychczasowe propozycje zmian: — z ul. J. Marchlewskiego (prowadząca do nowego wieżowca fabryki) na ul. Tomasza Bały, — z ul. Manifestu Lipcowego na ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego,

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

DZIEŃ BABCI — DZIEŃ DZIADKA

Z okazji najmiłszych świąt, jakie znajdują się w kalendarzu, to znaczy przypadającego na dzień 21 stycznia DNIA BABCI oraz sąsiadującego z nim w kalendarzu DNIA DZIADKA — wszystkim babciom i dziadkom tym pracującym i tym, którzy cały swój wolny czas poświęcić mogą wnukom; tym właśnie, których obecność, czułość i opieka są dziecku zawsze najmiłsze i tak bardzo potrzebne — najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wielu radosnych chwil oraz pogody w życiu

składa Redakcja „Echa”
wraz z Radą Programową

Jaki był grudzień?

Do chwili oddania „Echa” do druku znane były wyniki produkcyjno-handlowe za okres 1—15. XII. 1990 roku. W tym też okresie wyprodukowano w naszym zakładzie 132.400 par obuwia z taśm montażowych oraz 24.850 par obuwia typu Desma. Produkcja wyrobów gumowych osiągnęła pułap 240 ton.

Dobre były także wyniki osiągnięte przez pion handlowy. Otóż wartość sprzedaży osiągnęła w tym czasie 18.160.232.000 złotych. Obuwia sprzedano ogółem za ponad 15 miliardów złotych, w tym na rynek krajowy za 6.656.429.000 zł oraz na eksport za 8.702.851.000 zł. Eksport na rynek radziecki osiągnął poziom 1.115.900.000 zł, natomiast na obszar KK wystano obuwia za kwotę 7.587.000.000 zł.

Sprzedaż wyrobów gumowych przyniosła nam w tym czasie 2.076.778.000 zł, a wtórnej skóry — 720.174.000 zł.

Rozum składa się z prawd, które trzeba powiedzieć i z prawd, które trzeba przemilczeć.

Antoin de Rivarol

W wydziale manipulacji.



UCHWAŁA W SPRAWIE ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU

II Walny Zjazd Delegatów Krajowej Sekcji Przemysłu Lekkiego NSZZ „Solidarność” wyraża swój sprzeciw wobec nierównoprawnego traktowania poszczególnych branż i zawodów przez środki masowego przekazu. Kryzys spowodowany znacznym spadkiem produkcji dotyka dziś szereg branż i zawodów, w tym także zakłady przemysłu lekkiego. Tymczasem środki masowego przekazu koncentrują swoją uwagę jedynie na kilku branżach, tych samych, które były traktowane jako priorytetowe w okresie 45 lat komunistycznego rządów w Polsce.

Domagamy się, by środki masowego przekazu, w szczególności telewizja, informowały społeczeństwo o faktycznym stanie zagrożenia w całym przemyśle, czy w poszczególnych branżach. Wybiórcze informowanie o problemach branż „strategiczych” jest kolejną postacią komunistycznego zarządzania prasą i telewizją.

UCHWAŁA Nr 95/90 Z GRUDNIA 1990 R.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” uznając zmiany własnościowe w gospodarce narodowej za główny kierunek reform domaga się zwiększenia możliwości nabywczych obywateli przez szybkie wprowadzenie bonów prywatyzacyjnych i umożliwienie wykorzystania wypracowanego w przedsiębiorstwach zysku do procesów prywatyzacyjnych (wypłata zysku powyżej normy 8,5 proc. w postaci obligacji i akcji).

Komisja Krajowa
NSZZ „Solidarność”

O PRYWATYZACJI — BEZ ENTUZJAZMU

O prywatyzacji piszą i mówią teraz wszyscy. Na ogół dobrze, a nawet z dużą dozą reklamy. Warto jednak czasem usłyszeć i inne głosy. Takie jak ten, który zaprezentowano w „Polityce” z 15 grudnia 1990 roku. Warto przytoczyć jeden z fragmentów: „O dywidendach rozprawia się w kolejkach po subskrypcję, czy będzie większa niż procent bankowy, czy nie. No więc nie będzie. Wystarczy posłuchać co mówią urzędnicy Ministerstwa Przekształceń Własnościowych. Nie należy liczyć na wielkie dywidendy. Na całym świecie są one mniejsze niż dochód, jaki przynosi oprocentowanie wkładów bankowych. Nadto, co również można wyczytać, przewiduje się natężenie na dochody z dywidend 20-procentowego podatku”.

I jeszcze jedno: „Sto tysięcy prywatnych właścicieli nie zmienia praktycznie dotychczasowego układu zarządzania. Są oni równie bezobszarni jak państwo. Jedyną praktyczną plus to likwidacja rad pracowniczych w nowych spółkach...”

Te dwa grzybkę z prywatyzacyjnego barszczu mają dość dziwny smak, nażył przypomina niesmak.

Sprawy nie tylko branżowe

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

działalności zadecyduje kolejny, mający się odbyć w I połowie lutego Zjazd.

Duże znaczenie ma również — prezentowana na str. 2 — uchwała naszej Sekcji w sprawie środków masowego przekazu. Społeczeństwo jest bowiem informowane o problemach górników, kolejarzy, nauczycieli czy lekarzy, natomiast zagrożenia przemysłu lekkiego traktowane są do tej pory jak uciążliwy, lecz niezbyt istotny margines.

Chełmeckie graffiti

W połowie grudnia na budynku stałym w Chełmku nieznani „sprayowcy” uwidoczniłi się oryginalnym napisem: „Witamy w psychiczno-opentachym mieście”. A może oni mają trochę racji...

Echo Chełmka

Dwutygodnik Południowych Zakładów Przemysłu Skózanego „Chełmek” w Chełmku, założony w 1934 r. w firmie „Bata” S.A. jako pierwsze czasopismo zakładowe w Polsce. Redaguje zespół przy współpracy Rady Programowej. Wydawca i drukarnia — PZPS „Chełmek”. Nr zam. 14/91. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje redakcja w godzinach pracy i zmiany w pokoju 1008 (10 piętro).

Solidarność WSPÓLNE POSIEDZENIE

W okresie przedświątecznym tj. 17 grudnia 1990 roku odbyło się wspólne posiedzenie władz obydwu związków zawodowych (tj. NSZZ „Solidarność” i NSZZ Pracowników PZPS) poświęcone sprawom placowym. We wspólnie wydanym komunikacie wyrażono niezadowolone z sytuacji placowej w firmie w grudniu ubiegłego roku.

Do Siego Roku!!

Kilka dni temu świętowaliśmy nadejście Nowego Roku, roku 1991. Kilka dni temu rozpoczęliśmy nowy rok pracy chełmeckiej firmy i w chełmeckiej firmie. Jest to dla nas wszystkich rok wielkich nadziei a zarazem rok wielkich zmian. Mamy nadzieję, iż w skali kraju znikną ostatnie pozostałości minionej epoki. Wiele może tu zależeć od nas, od naszej postawy obywatelskiej w przyszłych wyborach parlamentarnych. Wiele też zmian czeka nas w naszym miejscu pracy, gdyż „Chełmek” wchodzi na drogę prywatyzacji. Musimy więc zwrócić baczną uwagę, by proces niezbędnych przekształceń odbywał się z korzyścią dla wszystkich tu zatrudnionych bez forsowania bezrobocia, bez gorzkich rozczarowań. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” składa wszystkim członkom naszego Związku oraz wszystkim pracownikom firmy, najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności w Nowym Roku. Życzymy Wam i Waszym rodzinom zdrowia, spokoju oraz błogosławieństwa Bożego.

DO PRYWATYZACJI CORAZ BLIŻEJ

Z powtarzanych kilkakrotnie komunikatów naszego studia radiowego wiecie państwo, że jeszcze 11 grudnia 1990 r. odbyło się Zebranie Ogólne Delegatów Związku naszego zakładu, w którym uczestniczyło 42 delegatów spośród wybranych 58 osób (tj. 77,5 proc.) oraz dyrekcja i przedstawiciele związków zawodowych. Tematem zebrania były sprawy prywatyzacji naszej firmy jako spółki z udziałem Skarbu Państwa. Wcześniej już Rada Pracownicza przyjęła uchwałę akceptującą propozycje dyrekcyjne i zobowiązującą do dalszego działania.

Z dołka w dołek

Jak podały w grudniu oficjalne biuletyny gospodarcze, kolejny dołek w produkcji krajowego przemysłu wypadł w listopadzie. Produkcja przemysłowa spadła wówczas o 18,3 proc. Największy spadek zanotowano w przemyśle lekkim (do którego i my się zaliczamy) — wyniósł on aż 30,3 proc.

Z ŁAMÓW PRASY ZAKŁADOWEJ

TO ŻE JA BYŁ Z DRUGA
OBSZAR PARTYZY, TO JESZCZE NIE
POWÓD ŻEBY MIE INSKRYMINOWAĆ



Za przekształceniem w spółkę opowiedziało się 31 delegatów (tj. 73,8 proc. obecnych na sali, a zarazem 53,4 proc. wszystkich delegatów), a 11 wstrzymało się od głosu.

Zgodnie z przygotowaną i przedstawioną zebraniem ordynacją wyborczą przystąpiono do wyborów 3 pracowników, mających reprezentować interesy załogi w Radzie Nadzorczej spółki. Ustalono, że kandydatami mogą być członkowie Rady Pracowniczej i delegaci Zebrania Ogólnego. Przewodniczącym zebrania W. Ciepiek zgłosił kandydatury przygotowane przez Radę — J. Rutkowski, M. Miłak, H. Rąbiega i H. Klima. Z sali zgłoszono jeszcze jako kandydatów — K. Zajas, R. Witkowski, J. Pokładnik i W. Ciepiek. Do Rady Nadzorczej powstającej spółki wybrani zostali: Roman Witkowski (25 głosów), Jacek Pokładnik (24) i Halina Klima (21). Pozostali kandydaci otrzymali niewystarczającą liczbę głosów — W. Ciepiek (17), H. Rąbiega (12), K. Zajas (7), M. Miłak (7) i J. Rutkowski (6).

Jak Czytelnicy „Echa” wiedzą z poprzedniego numeru — wniosek o sprywatyzowanie wraz z uchwałami Rady Pracowniczej i Zebrania Delegatów w rekordowo krótkim czasie znalazł się w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych. O tym, jakie będą podejmowane dalsze kroki w tej sprawie będziemy informować Czytelników na bieżąco. W najbliższych też numerach postaramy się zaprezentować projekt statutu Spółki.

Noworoczne życzenia

Najserdeczniejsze życzenia — zdrowia, spokoju, satysfakcjonujących osiągnięć w pracy zawodowej oraz szczęścia w życiu osobistym — w Nowym Roku 1991 — składa członkom związku i wszystkim pracownikom

Zarząd NSZZ Pracowników
PZPS „Chełmek”

DOSTATEK I LUKSUS PRZEWAŻAJĄ NAD STREFĄ BIEDY

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

wy” czy „bieda”? Już wyjaśniam. Otóż o luksusie mieszkaniowym mówimy wówczas, gdy tzw. załudnienie mieszkania wynosi 0,5 osoby na izbę tj. w mieszkaniu 2-pokojowym mieszka 1 osoba. Dobrobyt mieszkaniowy jest wówczas, gdy na jeden pokój przypada mniej niż jedna osoba (np. rodzina 2-osobowa w 3 pokojach). Oczywiście, nie ma tu już dalszej gradacji luksusu czy dobrobytu, tak więc jeśli 2-osobowa rodzina mieszka w mieszkaniu 4-pokojowym czy 8-pokojowym nie ma już dla statystyki istotnego znaczenia. I to, i to jest luksusem mieszkaniowym. Standardem w naszych warunkach jest załudnienie 1—1,5 osoby na izbę tj. np. rodzina 4-osobowa w mieszkaniu 6-pokojowym lub rodzina 3-osobowa mająca do dyspozycji 3 pokoje. Poniżej tego — mamy już do czynienia z niedostatkiem mieszkaniowym (np. gdy rodzina 4-osobowa przebywa w lokalu 2-pokojowym). Natomiast powyżej 4 osób w jednym pokoju mamy do czynienia z biedą (lub, jak chcą niektórzy) — nudą mieszkaniową. Tyle tytułem wyjaśnienia.

W dyspozycji zakładu znajduje się łącznie 360 mieszkań, w tym 199 o pełnym standardzie (tj. z bieżącą wodą, łazienką, wc, c.o. i gazem) oraz 161 lokali o niepełnym standardzie, który i tak jest dość wysoki (oznacza bowiem brak gazu lub c.o.). Zaczniemy teraz wyliczankę liczbowa. Najlepiej zilustruje to tabela, którą przedstawiamy poniżej.

Powstałe po przeanalizowaniu tej tabeli szereg pytań. Czy zakład stać, by dopłacać do mieszkań, gwarantujących ich „posiadaczom” standard wyższy od średniej? Przecież środki na ich utrzymanie pochodzą także z tego, co wypracowały osoby znacznie gorzej sytuowane. Osobiście nie widzę powodu, by dopłacać do mieszkań (ze środków

wspólnych tj. zakładowych) osobom, które mają więcej pokoi, niż ludzi w rodzinie. A jeśli tych rodzin nie stać na utrzymanie mieszkania tego typu, niech zgłoszą chęć zamiany. Na pewno w sprawie niedostatku mieszkaniowego jest sporo osób, które z radością zapłacą wyższe koszty lepszego mieszkania.

Ta właśnie tabela dowodzi, że warunki mieszkaniowe dla większości osób są dobre i bardzo dobre. Dlaczego więc dopłacać do tych mieszkań? Kto chce mieć dobry standard mieszkania — winien płacić więcej. Kogo nie stać na to — powinien zamieszkać w małym mieszkaniu, na które będzie go właśnie stać. Sądzę, że nadszedł czas, by przeprowadzić przynajmniej taką akcję zamiany mieszkań, bo nie stać już zakładu na to, by dopłacać do mieszkań osób żyjących w dobrobycie lub luksusie mieszkaniowym. To samo zresztą można powiedzieć i o mieszkaniach typu standardowego...

Czy więc nie byłoby właściwym posunięciem przymuszenia wręcz osób — zwłaszcza żyjących w lokalach standardowych i lepszych do zakupu tych mieszkań? Zakład pozbolił by się „strupa”, wszyscy pracownicy zyskaliby le-

psze relacje podziału zysku... A przy okazji może zniwelowane zostałyby różnice.

Nie jest to bowiem ani moralne, ani też gospodarczo słuszne, by zakład finansował komuś zbyt dobre warunki lokalowe. Za to — trzeba chyba płacić z własnej kieszeni.

Jest jednak w tym wszystkim jeszcze inna kwestia. Byłoby wszystko łatwiejsze do rozwiązania, gdyby całość kwestii mógł uregulować sam zakład. Istotną przeszkodą jest tu jednak... prawo. Otóż czynsze mieszkań zakładowych zostały ustalone podobnie jak komunalnych — w sposób ustawowy. I to jest dość istotna blokada. Co dalej? Ano, chyba tylko Balcerowicz wie...

W podobny sposób zablokowana została sprzedaż mieszkań. Bloki zakładowe stoją na gruntach będących własnością Skarbu Państwa. Własność ta przechodzi obecnie na rzecz miasta Chełmka. Jeśli już ziemia owa będzie miejską, wówczas można będzie albo wykupić grunt od miasta, albo zamienić się własnością, dając w zamian inne grunty znajdujące się w posiadaniu zakładu. To jednak nie nastąpi prawdopodobnie dość szybko.

STREFY WARUNKÓW MIESZKANIOWYCH W CHEŁMKU

Załudnienie	Mieszkania					
	pełny standard		niepełny standard		ogółem	
	liczba mieszkań	%	liczba mieszkań	%	liczba mieszkań	%
Luksus (do 0,5)	6	3,1	—	—	6	1,7
Dobrobyt (0,6 — 0,99)	18	9,0	24	15,0	42	11,7
Standard (1 — 1,5)	101	50,7	75	46,6	176	48,9
Niedostatek (1,6 — 3,99)	74	37,2	51	31,7	125	34,7
Bieda mieszkaniowa (więcej niż 4)	—	—	11	6,8	11	3,0
Razem	199	100	161	100	360	100

proc. dziennie czyli, że z 3.220 pracowników niemal nieustannie pracę opuszczało 449 osób (dokładnie 448,56). Jak pamiętamy z publikacji październikowej koszt opuszczenia pracy przez 1 pracownika w skali miesiąca był dość wysoki i wyniósł 659,640 zł z tytułu niepotrzebnych płaconych podatków oraz ubezpieczenia. Straciliśmy więc z powodu absencji chorobowej aż 2.961.783.600 zł (w przybliżeniu), czyli nie ma i trzy miliardy. To niezbyt mała kwota! I leżdzi trzeba było pracować i ile butów następnie sprzedawać, by z uzyskanej marży osiągnąć taką kwotę!

Kto głównie przyczynił się do powiększenia absencji? Które wydziały przyniosły największe straty naszej firmie z tego tytułu? Otóż przede wszystkim



(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

oraz dalszym rozwojem tej społeczności, jaką tworzymy tu w naszym Wielkopolu. Prasa czy telewizja nie zawsze w sposób jednoznaczny prezentują nam perspektywę rozwoju sytuacji w kraju i na świecie. W tej jednak sytuacji gospodarczej, jaka zaczyna się rysować możemy znaleźć swoje miejsce i ugruntować pozycję firmy. Postępująca w tym roku nadal modernizacja zakładu i parku maszynowego, rozbudowa kotłowni, budowa nowego zakładu włókniny skóry wyznaczają nam solidną bazę rozwoju. W grudniu podjęte zostały wspólnie z Radą Państwową i związanymi zawodowymi działaniami mające na celu przekształcenie naszej firmy w Spółkę z udziałem Skarbu Państwa. Realizacja tego planu może nam pozwolić na rozluźnienie ciasnego gorsetu przepisów krepujących działanie firm państwo-

A państwo wszyscy zdrowi?..

wydziału bezpośrednio produkcyjnego. Najmniej absencji chorobowej widać w administracji, pionach obsługi oraz wydziałach pomocniczych i utrzymania ruchu. Jak za to wygląda produkcja? W wydziale 310 absencja przekroczyła 13,95 proc., czyli jeszcze bliżej średniej zakładowej. Za to już w 449 absencja sięgnęła 14,3 proc. Gorzej było w szwalni (420—460), gdzie absencja sięgnęła już 14,7 proc., jeszcze gorzej w wydz. manipulacji 410, gdzie przeciętnie było nieobecnych już 16,1 proc. pracowników. Rekord zaś pobił montaż 410—450 osiągając 16,79 proc. absencji w miesiącu.

Jak to wygląda w liczbach bezwzględnych? Otóż w 410 na 125 zatrudnionych osób nieobecnych było przeciętnie 20 osób dziennie. Natomiast w 440—450 na 622 nominalnie zatrudnionych dziennie nie stawało się do pracy już 104 osoby, a w 420—460 dzienna absencja sięgnęła niewiele mniej, gdyż 99 osób na 675 pracowników. Czyli łącznie z wydziałów 410, 440—450 i 420—460 chorobowo ogółem 223 osoby, czyli blisko 50 proc. wszystkich nieobecnych. Ich absencja przyniosła więc 1.470.997.200 zł straty z jednego tylko tytułu tj. opłat podatkowych oraz ubezpieczenia. Nie jest to już mała kwota! Wymaga zainteresowania się ze strony kierownictwa i mistrzów jakie są przyczyny tak wielkiej absencji w tych właśnie wydziałach. Jest to bowiem naprawdę niepokojące...

Spójrzmy na zjawisko absencji chorobowej z innej strony. Otóż w skali całego zakładu najwyższa absencja miała miejsce w dniu 14 listopada sięgając 14,3 czyli, że w tym dniu nie stawało się do pracy 461 osób. W ogóle najwyższą absencja w skali zakładu miała miejsce w dniach 8—15. XI. Natomiast początkowe i końcowe dni miesiąca przy-

nosły spadek absencji do około 12,6—13,1 proc. dziennie. Podobnie raczej było i w poszczególnych wydziałach. Przykładowo w 310 najwyższą absencja miała miejsce 13. XI, sięgając 15 proc. stanu osobowego, wysoki stan absencji utrzymywał się raczej w dniach 6—14. XI, spadając nieznacznie w połowie miesiąca (najniższa 23. XI — 12,2 proc.), by na lekko wzrosnąć pod koniec miesiąca. W 449 było już inaczej — wprawdzie początki i koniec miesiąca były okresami o najniższej absencji (3. XI — 10,3 proc.), to punkt kulminacyjny wypadł na okres 20—24. XI. (najwyższa 21. XI — 16,2 proc.) W 410 wysoka absencja utrzymywała się raczej rytmicznie, chociaż dał się zauważyć spadek w dniach 20—24. XI. (najniższa 21. XI — 13,9 proc.). Z kolei w 420—460 wysoka absencja utrzymywała się w okresie 6—24. XI. (najwyższa 14. XI — 16,7 proc.), najniższa natomiast miała miejsce 28. XI — 12,9 proc. W 440—450 zmiany były bardziej częste — mniej więcej trzydniowe, przy czym najwyższą absencja miała miejsce 24. XI. (sobota robocza) sięgając 17 proc. Najwyższą w ogóle absencja to dzień 12. XI. w wydz. 410 — 19 proc., czyli niemal co piąty pracownik opuścił w tym dniu zakład.

Zastanawiając jest jedno. Jeżeli spojrzeć znów czysto statystycznie, to w omawianych wydziałach przeżywały choroby krótkotrwałe — tj. 3 do 5 dni. Nie wiem, jaka choroba można wyleczyć w tak krótkim czasie, ale to już nie moja sprawa. Wszystko to — to były przecież decyzje lekarzy. Oni chyba wiedzą lepiej... Jest jeszcze jedno — dość duża zbieżność nasilenia absencji w dniach popularnych imienin (np. Stanisława) lub dniach po nich następujących. Mistrzowie dodaliby z pewnością i inną zależność w niektórych wydzia-

łach (np. szwalni) — ilość osób przebywających „na chorobie” dość często zbliża się z wprowadzeniem nowego wzoru do produkcji. I to także daje do myślenia. Raz jeszcze chciałbym dodać, że przeciętna absencja chorobowa w krajach wysokoprzemysłowych nie przekracza 2—3 proc. w miesiącu. Dotyczy to również gospodarstw. Nie można więc zupełnie poprawnie tłumaczyć naszej „kondycji” różnicami warunków życia. Jest to jednakże niebezpieczeństwo żyjące gorzej niż obywateli tego kraju, które pracuje więcej, jego warunki są porównywalne z naszymi. A choruje mniej.

Może po prostu na Zachodzie bezrobocie jest — mimo lepszych warunków — straszliwie autentycznym, a u nas pseudo-problemem? Może to kwestia stylu życia? Może np. wolny obchódzimy imienia Stanisława (w tym okresie były wysokie absencje) nie zajmować się pracą? Nie zapominam równocześnie o demobilizującym wpływie organizacji pracy i braków surowcowych.

Podobnych pytań można by jeszcze postawić wiele. Nie jest to już istotne. Ważniejsze jest — co dalej. Co zrobimy, jak „zjemy tą zabę”? Absencja przecież z miesiąca na miesiąc rosła przez IV kwartał. Czy stać ten zakład na dalszą dobroczynność? Czy może lepiej zrobić autentyczny przegląd zatrudnienia i pozbyć się tych, którzy częściej „absentują” niż pracują? Podkreślam — nie mam tu na myśli osób z 20-to i więcej letnim stażem.

Dla równowagi przyjrzyjmy się jeszcze szwalniom terenowym. Najlepiej pracują zakłady w Krakowie i Jaworznie, a więc zakłady „stare” mające pewną tradycję i ciągłość pracy. W Krakowie przy 163 osobach absencja sięgała zaledwie średnio 11 proc. (dziennie ok. 17 nieobecnych). Już w Jaworznie przy 208 zatrudnionych absencja dochodziła do 12,1 proc. czyli, że 25 pracowników opuszczało każdego dnia zakład. Wysoką średnią absencyjną miały Kety, gdzie przy 168 pracowników aż 24 osoby (tj. 14,2 proc.) każdego dnia nie dochodziło do zakładu. Jeszcze gorzej było w Łodygowicach — średnia absencja sięgała 18,7 czyli, że 27 osób ze 147-osobowej załogi było każdego dnia poza zakładem. Wszelkie zaś rekordy pobiła szwalnia w Jastrzębiu — tam średnia absencyjna osiągnęła już 39 proc., a więc z 235-osobowej załogi 91—92 pracowników nie stawało się w swoich stanowiskach. Wydaje się więc, że przydatność szwalni w Jastrzębiu (a może i Łodygowicach) staje się problematyczna. Odległość (tj. koszty transportu) i wysoka absencja chorobowa powodują, że szwalnie te zamiast pomocą stają się obciążeniem. Może przyszedł czas dokonania rzetelnego podsumowania ich przydatności gospodarczej i — być może — radykalnego rozwiązania. Tym bardziej, że hałe produkcyjne w Chelme ku są coraz mniej wykorzystane...

Wystąpienie Noworoczne Dyrektora Firmy

wych, może też poprawić system finansowy i płacowy firmy. Prywatyzacja polskiego przemysłu jest nowością i jak każda nowość budzi pewne nadzieje, ale i pewne obawy. Nie mamy jednak innej drogi przed sobą. Nie będzie ona łatwa, na pewno czeka nas jeszcze sporo trudności do pokonania, sporo kłopotów. Chciałbym, żebyśmy wspólnie wzięli się za ich rozwiązanie, tak by móc kiedyś przysłać pokoleniom zostawić firmę „Chelmek” jako liczącą się nadal wśród producentów obuwia do firm czołowych, by znak „Chelmek” był dowodem wyrobów trwałych, modnych i poszukiwanych. Dokonał tego możemy jednak tylko wspólnie. Jaki będzie Nowy — 1991 — Rok?

przy pełnym zrozumieniu celów i metod wiodących do ich realizacji, przy pełnej solidarności kierownictwa firmy i całej załogi.

Szanowni Państwo!
Drodzy Współpracownicy!
Na przełomie starych i nowych czasów, u progu Nowego Roku pragnę podziękować Wam wszystkim, każdemu z Was, za dobrą pracę w minionym już 1990 roku. Podziękować za wysiłek oraz dobrą wolę, za zaangażowanie się w życie i funkcjonowanie chelmeckiej firmy. Pragnę również w imieniu własnym oraz całego kierownictwa naszej firmy złożyć Wam serdeczne życzenia noworoczne. Życzę wszystkim pomyślności w tym Nowym Roku, dobrego zdrowia oraz zadowolenia z pracy. Życzę też szczęścia w życiu rodzinnym, a także pomyślności osobistej.

Szczęśliwego Nowego Roku 1991!
Dyrektor Naczelny
mgr Bronisław Grzesik

Powraca sprawa nazw ulic w Chelme ku

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

- z ul. Jedności Robotniczej na ul. gen. J. Hallera lub ul. A. Józefa Gabesana (przedwojennego dyrektora firmy),
- z ul. Wyzwolenia na ul. gen. W. Sikorskiego lub ul. ks. Adama kardynała Sapiehy,
- z ul. XXX-lecia PPR na ul. Jana Pawła II,
- z ul. XX-lecia PRL na ul. gen. W. Andersa,
- z ul. 25 stycznia na ul. Szkolną, Kaścielną lub Konfederatów Barskich,
- z ul. 15 grudnia na ul. 11 listopada,
- z ul. Walki Młodych na ul. Legionów,
- z ul. W. Broniewskiego na ul. Tadeusza Staicha.

(hek)
Od redakcji: Materiał powyższy jest skrótem dostarczonego nam bardzo obszernego artykułu. W propozycjach zmiany nazw ulic wiele jest momentów zastanawiających. Nie chcę nikogo krytykować, tym bardziej, iż sam w Chelme ku nie mieszkam, ale...

Zacznijmy od początku. Zastanawiający jest na tej liście brak takich nazwisk jak Ligęzowski, pierwsi właściciele Chelme ka, ród rycki (a raczej możnowładcy) walczący pod Grunwaldem i Warną, uczestniczący w przyłączeniu do Polski Rusi Czerwonej, Wołynia i Podolia oraz innych istotnych wydarzeniach politycznych swego okresu. Jeśli nie Ligęzowie en blok to może kasztelan Mikołaj Ligęza lub Mikołaj Spytek Ligęza? O ich zastępowych poczytajcie sobie w Encyklopedii.

Jest na liście gen. Haller (który „był kilka dni w okolicy Chelme ka”), brak natomiast księdza Stojalowskiego, który bezpośrednio na terenie naszej gminy organizował ruch

ludowy w czasach Galicji. Ludowcy są wprawdzie w nas słabi, ale o korzeniach politycznego pluralizmu warto czasem pamiętać. Brakuje tak znaczącej w historii tej miejscowości postaci jak śp. ksiądz Wcisło znany dobrze kilku pokoleniom mieszkańców i zasługujący bezsprzecznie na taki dowód pamięci.

Może też warto uszanować prośbę Naszego Papieża i nie nadawać ulicy Jego Imienia? On sam uznał, że za życia żaden człowiek nie zasługuje na taki dowód pamięci. Może więc raczej nadać ulicy imię Prymasa Tysiąclecia? Jego zastępcą dla Kościoła polskiego też chyba nikt nie kwestionuje?

Nie chcę, by ktoś odczytał to złośliwie, ale w nazwach ulic warto by utrzymać jakąś czytelną opcję. Chelmek jest zbyt mały, by unieść ulic Piłsudskiego, Sikorskiego i Andersa jednocześnie. Mówię to zupełnie serio. Poczytajcie, państwo chociaż trochę dokładniej historię najnowszą. Brak za to propozycji takich np. jak ulica Armii Krajowej (która i tu przebiegała), a jeśli czuć mamy przywódców wojskowych to może obok Marszałka niech znajdzie się ulica gen. Roweckiego, Komarowskiego lub Okulickiego? Podczas II wojny światowej walczone przecież i w kraju...

I jeszcze jedno. Być może okrzyknąć będę „wrodnym komuchem”, ale chociaż p. Staich zasłużył sobie w Chelme ku na ulicę to nie kosztem Broniewskiego? Wciąż mu wypominamy (Broniewskiemu oczywiście) kilkanaście utworów o lewicowym charakterze „agilek”. Czy jednak nie można pamiętać bardziej jego — przypomnianych niedawno — utworów legionowych (oraz walki w Legionach)? Pamiętać jego postawy podczas aresztowania przez NKWD we Lwowie (vide chociażby pamiętniki

Aleksandra Wata, któremu trudno zarzucić lewicowość? Pamiętać wyjścia z ZSRR z armią gen. Andersa właśnie? I wreszcie pamiętać wielu twórców autentycznej poezji, która zachowała wartość dużo niż ełkietka polityczna?

Sądzę też, iż na ulicę Tomusza Bały czekamy o wiele za długo.

P. Orlik

Morderca czeka w windzie

(CIĄG DALSZY ZE STR. 4)

go wyposażono jest atrapą i zadając cios Loli Beck myślał jedynie o wystraszeniu tej miłej panienki. Na widok krwi doznał pomieszania zmysłów i oddał czuły się ważną szych, czymś w rodzaju kierownika magazynu.

John Cap siedzi oczywiście w więzieniu stanowym w Chicago, gdzie zabawa współtowarzyszy opowieściami o wesołej zabawie w słynnym lunaparku. Nasza ceka jest dość wygodna i relacje Johna Capa przemawiają do mojej wyobraźni. Zawsze pragnęłam być pisarzem, więc myślę, że udało mi się debiut w tej roli. Nie mogę jednak rozwinąć wszystkich wątków historii „Mankatan” bo właśnie dzisiaj kończę odsiadkę wyroku i wychodzę na wolność, gdzie czeka mnie mnóstwo roboty.

Acha, siedziałam tu dwa lata i trzy miesiące za przekazywanie do prasy fałszywych wiadomości. Ostatnim moim wynagrodzeniem było podanie na łamach „Echa Chicago”, że „Mankatan” w wesołym miasteczku zbankrutował i został przebrany na muzeum dziewiętnastowiecznej manufaktury szewskiej. To oczywiście nieprawda. Czy taka śmieszna firma może spać? Nigdy.

Koniec

Co myślą kobiety

Organizacje narodowe i narodowodemokratyczne, które w ostatnim okresie odrzuciły się lub powstały widzą rolę kobiety nieco inaczej, niż oficjalnie głoszone to w kraju do tej pory. Uważają bowiem, że chociaż każda kobieta ma prawo do zaspokajania swych ambicji zawodowych i politycznych to jednak jej najważniejszym obowiązkiem jest wychowywanie dzieci. Sytuacja ekonomiczna zmuszająca kobiety obecnie do pracy powoduje nieodwracalne szkody dla nowych pokoleń. Zdanie to najbardziej sformułowała Narodowa Organizacja Kobiet, która w swoim programie stwierdza:

„Dobrobyt i siłę wewnętrzną Narodu i Państwa można zbudować jeśli będzie istniała silna moralnie rodzina wychowana w duchu chrześcijańskim i poszanowaniu rodziców. Wychowanie dzieci przez kobietę powinno zostać prawnie uznane za pracę zawodową. Równocześnie mężczyźni — ojcowie rodzin — powinni zarabiać wystarczająco na utrzymanie całej rodziny. Tym sposobem zostanie zlikwidowany — przy zachowaniu prawa do pracy — ekonomiczny przymus pracy kobiet, a w dalszej perspektywie ograniczone bezrobocie”.

Wszystkim naszym Czytelnikom bliżej zainteresowanym działalnością Narodowej Organizacji Kobiet i jej programem podajemy adres:

Narodowa Organizacja Kobiet
ul. X. Dunikowskiego 10/52
02-784 Warszawa

Organizacja NOK posiada także w Warszawie telefon — nr 633-6640.

MAGAZYN „ECHA”

A TO CIEKAWE ★ A TO CIEKAWE ★ A TO CIEKAWE ★ A TO CIEKAWE ★ A TO CIEKAWE ★

O czym mówią twoje inicjały

Różne są sposoby poznawania ludzkiego charakteru. Jednym z nich, wywodzącym się podobno z czasów starożytnego Rzymu, jest odczytywanie go z liter tworzących inicjały imienia i nazwiska. Inicjały — to jest pierwsze litery. Co oznacza, poszczególne litery, może się dowiedzieć z poniższego zestawienia, które przytaczamy za kobiecym czasopiśmie włoskim (stał też nie występujące w polskich imionach i nazwiskach litery: Q, V, X). Oto ten sens: A — siła i władza; B — zdolność do wielkich wzniesień; C — skłonność do uwewnętrzniania przeżyć duchowych; D — pracowitość, stały rozwój; E — umiejętność mobilizacji; F — odwaga, umiejętność przystosowania się; G — tajemniczość; H — brak systematyczności, zła ambicja; I — wrażliwość, napięcie; J — inteligencja, zdolność artystycznej; K — wielkie aspiracje i nerwowość w dążeniu do nich; L — drobność, logika, sporo inwencji; M — pracowitość, skrupulatność; N — duża energia i ambicja; O — wielkie emocje, tajemnicze wżrośnięcia, seks; P — dyskrepcja, dystans, samotność; Q — niepowinność; R — stale napięcie, silne wzruszenia; S — częste frustracje, przygnębienie, nerwowość; T — ciągłe poszukiwania, pogoń za ideałami; U — zamykanie, lek, intuicja; V — poszukiwanie równowagi psychicznej (której brak); W — nieśmiałość, niesystematyczność; X — problemy seksualne, chwiejność uczuć; Z — niezadowolone, kłopoty, zawiąnięcia.

Z tego śmieją się w ZSRR

Na zebraniu partijnym w kolechozie prelegent omawia poszczególne formacje społeczne. W kolejnej fazie wykładu socjalizm, a następnie komunizm, w pewnym momencie pada z sali pytanie: „A co będzie po komunizmie?” Zakłopotany prelegent nie udziela odpowiedzi, lecz zwraca się do zebranych: „A może ktoś z was wie?” — A będzie tak dobrze, jak za bałtazki — cicho!...

MORDERCA CZEKA W WINDZIE

Philippe Crach

VIII.

Nie wiadomo dokładnie na jakiej podstawie John Cap spóźnił się do biurowej, w sposób jakiegoś obrzydliwego, ale ostatecznego, Oio, wpadł John na III piętro i wyprzedził brzo w ludzi, których tam zastąpił.

— Co tu się dzieje? ryknął. Zobaczył twarzystwo zainstalowane wokół partii butelek whisky, przy muzyce i w strojach tzw. niekompletnych.

— Jaki to co? — usłyszał w odpowiedzi. — Godziny nadliczbowe! Nie przeszkadza!

Wpadł więc John na IV piętro w sam środek milicji orkiestry.

Co jest grane? — wturzył wychodząc.

— Jak to co? Godziny nadliczbowe! Przecież się nie...

Zwiedził tak John Cap wszystkie piętra i zdumiał się pilnością obsługi „Mankatana”. No cóż, godziny nadliczbowe dostarczają nie mniej wrażeń niż dźwięki w tej wielkiej firmie.

W końcu zniechęcony biegiem po schodach przysiadł na korytarzu naciśniętym przedtem fuknął windy. Siedział i siedział a winda nie nadchodziła...

IX.

Może ktoś się zdziwi, albo i zdemotywuje, że w tej opowieści nie ma trzydziestu kopyt, nie ma padających odpowiedzi na podane pytania. No więc trzeba wyjaśnić, że takie właśnie postępowanie przewiduje regulamin podróży linijowej. Dewiza „Mankatana” jest bowiem: „Człowieku nie przeszkadza”. Przecież czy podróżnik musi zwracać na szaro?

Zresztą, cała odpowiedzialność za błędy i niepowodzenia została z góry zaplanowana na specjalnych klientach, którzy wykupili dość tanie bilety „kolorów ofiar”. Biznes jest biznes...

X.

Siedział i siedział, aż go to znudziło. „Czyżby wyłączone windy?” zastanowił się John Cap.

Tymczasem zaklinowany w windzie między ścianami a szóstym piętrzem inspektor Stux przeklinał swój podły los. Miał zamiar uwieźć podejrzanego o za-

bojstwo Joli Beck krwawego manikla, a tu sam został uwieczniony i to bez szans na ucieczkę. Lądzie kwiatki! Bez szans na pozostanie swych śladów widział kał walek korytarza. Przemyknął po nim od czasu do czasu jakieś cienie, ale nikt nie rozmawiał na żywe słowa pomocy. Zawsze to dodatkowa rozprawa — wie-dzieć, że ktoś miał pecha. Udziałem pomocy wzięli windy nie było prze-widziane regulaminem gry. Natomiast istniała określona ścieś procedura postępowania w takich razach. Ożoż należało wypisać formularz „WS” (Win-da Stoi), podpisać go w kancelarii pism firmowych, złożyć go do zatwierdzenia u szefa służby technicznej, a potem obić pęciątkami i dostarczyć do kancelarii dyktando elektrowindziarzy, którzy pracowali na pół etatu w poniedziałki i czwartki. Było to awaryjne, więc nad-malym tolu wypadało się zwać, for-mularzy żółtych i trzy niebieskie, zbie-rało się na nim minimum 3 podpisów i pięć pieczęci. Pojem dokumenty odda-dano do specjalnej szafy gdzie nabie-rały mocy urzędowej. A później wyzwa-cano je do kosa i pismo nowe. Albo nie.

Jak inaczej wytłumaczyć takie zagęszczenie referentów w biurach „Mankatana”, że od ich sześciobitu i sióstrbina kawy pięknie okłaniane ślany wieżowca wpadły w wibrację?

XI.

Jedeli chodzi o losy Johna Capa i inspektora Stuxa — nie będzie niepo-dziwne, że po kliknięciu dźwigni zmarł z przebiegu po konsumpcji w windowej cel własnego obuwia. Zmarł śmiercią lepszą niż śmierć głodowa, to fakt.

John Cap smagał się po piętrach traktach w końcu na trop Ujaził oto w świetle barzonówkę przemijającą posłać w czarnej pelerynie i bez namysłu wy-pa-lił w jej stronę cały magazynek nabo-ju. Trzaski, Wampiren okazał się staruszką, który za oszczędności całego życia wy-kupił lewy bilet na etat „Posłachu Mankatana”. Nawiasem mówiąc był on święcie przekonany, że sztytł w jaki

Witam wszystkich sympatyków krzy-zówek w Nowym Roku — już 1991. Niek-jmy nadzieję, że będzie to rok nie gorzej niż poprzedni. Przyjmijmy dla osób lubiących krzyżówki i „Echa”... Zapra-szamy więc do wspólnej zabawy w tą piękną noworoczną grę.

POZIOMO: 1) przepływa obok mal-borskiego zamku; 3) zaszłyłowała go Chariotta Gorday; 5) główny bohater „Rumyng”; 7) lud w Africe Wesh; 9) krzew owocowy uprawiany o bogactw w winnicy jagodach (harzdo modny); 11) po niej czasami następne kafa (dhy-ba, że jest „szczyt”); 12) droga, szlak; 13) przepływa przez Florencję; 17) po-pularna papuga; 18) holenderski koloni-sa w Africe Pd.; 19) drzewo liściaste; 20) brzo przed nim; Panie, gdy czwarto-ry; 22) jezioro (ane); częsty człon nazw miejscowości wypróżnionych w USA; 24) podjęcie senatorów; 26) mówi się o niej — „Krowa bicadów”; 27) stolica Omanu; 28) duch, widmo; 29) młeczka jadłuna z rękoma palnymi azjatyckiej; 30) może być skłama, skłama, ekologiczna... 31) zwierzę futerkowe.

PIOWO: 1) ciastko z masą po-dobną gryzawom; 2) pełno jej na ba-lach czy polonach; 3) w przyszłości jest nią sen; 4) podstacja elektryczna; 6) szef bandy, która kiedyś urządziła jak w domu Polakiego; 8) u Sacke-spiła król-ojciec trzech niezbyt wzię-tych cerek; 10) krewnik perkoz; 13) ożożka obnazi; 14) narodowy trunk ożożka; 15) może być Noego, może być Fryzmycz; 16) willa Jisa lub borska; 18) stolica Kolumbii; 21) gdy one mi-l-cza — dusza śpiewa; 22) owce podobny do cytryny; 23) plak śpiewający; 24) w piosence o Chrystianach jest on krzyżakowy; 25) rzeka we Francji; 26) w domu trzyma ją na ogół żona.

O WACUSIU

— Ci rodzice, którzy się dziwią, gdzie ta ta dzisiejsza młodzież po nocach łazi, powin-ni sobie — zdaniem Feliczki — szybko przypomnieć, skąd to dzisiejsza młodzież po-chodzi.

Z tego się śmialiśmy 10 lat temu

Po 20 latach poszukiwań zgubionego w 1939 r. w ZSRR 16-letniego syna, matka wraz z całą ro-dziną oczekuje na dworcu w Krakowie na jego przyjazd. Wyśiada dużo osób, wśród nich też, bro-dący młodziak. Matka rzuciła mu się na szyję, uo-lodę „Ciepłoty”. Rodzina szepe: — Co to jednak znaczy serce matka!... Ale bardziej sceptyczna córka pyta: — Mamo, po czym naprawdę matka go poznała po głębie, latyng? — Po paletku, czeresko, po paletku...

Św. Mikołaj pamiętał o najmłodszych...



Krzyżówka Nr 1

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13																	